

33648

39033645000000

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFIS PAN i PTF

**U.33648**



33648

33648

W SPRAWIE JEZYKOZNAWSTWA

# W SPRAWIE JEZYKOZNAWSTWA.

## LIST OTWARTY

DO

Pana Leonarda Niedzwieckiego.

DROGI MÓJ MISTRZU!

Dzień 5<sup>ty</sup> Czerwca 1887 r. pozostanie pamiętnym w życiu moim na tułactwie. W tym dniu osobiście poznałem D<sup>ra</sup> Jana Hanusza, znakomitego filologa, głównego w Polsce przedstawiciela szkoły niemieckiej. Pan Hanusz jest podobno jedynym Polakiem, który się nauczył mówić po litewsku. Łatwo zrozumieć, że ten uczony Polak stał się nader pożądaną osobą dla Litwinów, kochających ojczystą mowę.

Spotkałem się z panem Hanuszem w chwili, kiedy Literackie Towarzystwo Litwinów w Paryżu otwierało swoje zwyczajne posiedzenie. Na mój wniosek, dostojsny pan Hanusz został obwołany Honorowym Prezesem tegoż Towarzystwa.

We dwa dni później, D<sup>r</sup> Hanusz, razem z panem Witkowskim, artystą malarzem z Litwy i członkiem naszego Towarzystwa, odwiedził mnie na Bellevillu. Pan Hanusz powitał mnie po litewsku temi słowy: « Tegul bus pagarbintas Jezusas Kristusas! » Wymówił te wyrazy z akcentem prawdziwie litewskim; byłbym przysiągł, że mam przed sobą rodowitego Litwina...

Nie zdołałem wypowiedzieć wrażenia, jakie D<sup>r</sup> Hanusz wywarł na mnie swoim powitaniem... Memi łapami objąłem twarz jego i serdecznie ucałowałem policzki. Taką pieśczęcią, zbyt poufałą, Litwin otacza najmilszą sobie osobę...

Zasiedliśmy do pogadanki o przedmiocie, zarówno ulubionym dla nas obu. Rzuciliśmy się do Lingwistyki. Zacząłem rozwijać moją teorię, poczerpniętą z Waszej wiedzy, drogi mój Mistrzu, — teorię zupełnie różną od wykładu lingwistów niemieckich, którym hołduje D<sup>r</sup> Hanusz. Wziąłem za przykład litewski wyraz *aužuolas* dąb, który w żywej mowie ludu przybiera aż pięćdziesiąt postaci. Mówi się: *aužuolas*, *aržuolas*, *alžuolas*, *ąžuolas* i *ąžołas* (1).

— Co Pan sądzisz o tych formach? — zapytałem D<sup>ra</sup> Hanusza.

— Dla mnie — odpowiada szanowny gość mój — pierwotną formą jest *alžuolas*. Ze samogłoskowego *l*, które my oznaczamy podpisany *o*, powstaje samogłoska *u*. Forma *ąžołas* jest tylko dyjalektyczną, przecież mówi się: *jautis* i *jatis* wół. Zachodzi trudność względem formy *ąžuolas*. Kto wie, czy ona jistnieje? Czy się znajduje w pomnikach piśmiennych z XVI<sup>ego</sup> wieku?...

Upewniłem pana Hanusza, że formy *ąnžuolas* używają Litwini północno-zachodni.

W dowodzeniach D<sup>ra</sup> Hanusza przebija się cała szkoła lingwistów niemieckich, o której często rozmawialiśmy. Powiadałeś mi, drogi Mistrzu, że Niemcy ze swoim rozumem analitycznym, wszystko rąbią na kawałki, wszystko rozbijają w puch, a czego nie pojmują, podają w wątpliwość. Teorię nie-

(1) Dla braku odpowiednich czcionek drukarnia użyła dwójki *uo* zamiast pojedynczego znaku. Z tegoż powodu opuszczają się w niniejszym druku znaki jiloczasu i akcentu.

nieckie nie przystają do Litwinów i Polaków, powodujących się syntezą. Lingwiści niemieccy przywiązują się do samogłosek i spółgłosek, jako dźwięków oderwanych; niektórym ze spółgłosek przyznają własność tworzenia samogłosek. Powtarzałeś mi, że człowiek pierwotny, obdarzony zdolnością słowa, wymawiał całutkie wyrazy, choćby nawet jednozgóskowe. Nie spółgłoski, te oderwane dźwięki, ale zgłoski stanowią zasadę wyrazów. Spółgłoska nie posiada samojistnego bytu, nie może więc tworzyć samogłoski. Tylko ze samogłosek, które zarazem są zgłoskami, mogą wyrastać spółgłoski.

Taka jest nasza teoria.

Łatwo dostrzedz, że w przytoczonych wyżej formach: *au* *uo* *o* *as*, *ar* *uo* *o* *as*, *al* *uo* *o* *as*, *an* *uo* *o* *as* i *az* *o* *o* *as*, zachodzi rozwój tego samego tworu, czyli mamy takie zrównanie:

$$au = ar = al = an = a$$

Tu zachodzi prawe stopniowanie pierwiastku *u*, jedyne w językach indoeuropejskich. Pierwiastek *u* = *a* = *e* = *au* = *o* = *ai* (*aj*) = *ei* (*ej*) = *ij* = *ë* (*ja'*) = *ui* (*uj*) = *ar* = *al* = *am* = *an* = *av* = *ap* = *ab*. Te zgłoski zowią się u nas zarodkami postępowemi.

Pierwiastek *u* stopniując się na lewo, wydaje zarodki wsteczne: *ra*, *la*, *ma*, *na*, *va*, *pa*, *ba*, *ja*.

U lingwistów niemieckich formy: *ar* i *ra*, *av* i *va*, *ap* i *pa*, i t. d. uchodzą za osobne pierwiastki.

Jidźmy dalej. Miasto Wilkomierz ma w litewskim aż trzy nazwy: *Ukmerge*, *Aukmerge* i *Vilkmerge*. Jakież ztąd wnioski? — Taki, że zgłoska *uk* = *auk* = *vilk*. Podług lingwistów niemieckich formy *uk* = *auk* = *vilk* stanowią osobne pierwiastki. Widoczna, że zgłoski *auk* i *vilk* są tylko odmianą zgłoski *uk*.

Obok zarodków postępowych i wstecznych, znajdują się zarodki nadechowe i podechowe, jak: *ku*, *uk*, *gu*, *ug*. Tu pierwiastek *u* odziewa się w nadech lub podech, a nawet w nadech i podech zarazem, jak formy: *kuk* i *gug*. Dźwięki: *ka*, *ga*, *ak*, nie pochodzą z łona pierwiastku *u*, jak np. zgłoski *ra*, *ma*, *ar*, *am*, ale są narostem, niby mech na kamieniu i korze drzewa, lub rdza na niektórych kruszczach.

Zgłoska *u*, opatrzona w nadech lub podech, nie przestaje stopniować się na prawo i lewo; ztąd powstają takie formy: *arg*, *rag* i *agr*; *ark*, *akr* i *rak*; *vug*, *pug*, *bug* i t. d.

Przed dwudziestu sześciu laty, Tyś pierwszy, Mistrzu mój, nauczył mię, że w języku polskim wyrazy *Bóg* i *ogień*, etymologicznie są wspólnego pochodzenia...

Przed mojim miłym gościem, zacząłem dowodzić, że polskie *skarga*, litewskie *skundas*, niemieckie *klage* i łacińskie *lugeo*, z jednego płyną źródła. Pan Hanusz, wierny hołdownik mistrzów niemieckich, nie chciał posłuchać mego wywodu. A jednak bardzo łatwo przekonać się o prawdziwości mego twierdzenia. Co jest rdzeniem wyrazów: *skarga*, *skundas*, *klage* i *lugeo*?

$$\begin{aligned} \text{Skarga} &= \text{sk} + \text{arg} + \text{a} \\ \text{Skundas} &= \text{sk} + \text{und} + \text{as} \\ \text{Klage} &= \text{k} + \text{lag} + \text{e} \\ \text{Lugeo} &= \text{lug} + \text{eo}. \end{aligned}$$

Jako rdzeń występują tu zgłoski: *arg*, *und*, *lag*, *lug*, które po prostu są stopniowaniem prawym i lewym podechowego zarodku *ug*. Tu zachodzi takie zrównanie: *ug* = *arg* = *und* = *lag* = *lug*. Naczelną *sk* jest odmianą nadechu *k*, zaś w formie *und*, *g* przechodzi w *d*.

Taka jest nasza teoria, czcigodny Panie, — którą od lat dwudziestu sześciu przeprowadzamy. Jak ongi Leverrier, francuzki astronom, opierając się na obliczeniach Wrońskiego, wołał: « Szukajcie w takiej to okolicy nieba, a znajdziecie planetę », tak samo my, opierając się na niezłomnych prawach Głosowni,

wołamy: szukajcie w językach indoeuropejskich, a znajdziecie osnowy lub wyrazy *ard, ald, eld, ild, rag* ze znaczeniem zapału, ognia; bo te formy powstały z zarodku *ug*, który się znajduje w litewskim *ugnis*, sanskryckim *agni*, łacińskim *ignis*, polskim *ogień*. Opierając się na niezłomnych prawach Głosowni, podajemy taką formułę:

Język litewski =  $u + ku + uk + gu + ug$

Daje się ona zastosować do wszystkich języków indoeuropejskich,

Ale nie mówmy o tych prawach przed hołdownikami szkoły niemieckiej. D<sup>r</sup> J. Hanusz nie uznaje przechodzenia zgłosek *gu, ug* w *da, dar, ad, ard*. Podług jego wykładu, zgodnego z teorią lingwistów niemieckich, *g* może wydać tylko *ż*. My zaś wiemy, że  $g = d = s = z = sz = ż = gz = zg = zd = dz = źdż = gźd = gźdź = gsz$ . Każdy utwór pochodny zachowuje ślady swego pochodzenia. Jeśli  $g = zd$ , to niezawodnie *g* przechodzi w *z i d*. Przykłady: *video, visus, widzę, widomy, veidas, veizdmi, pavizis, vidēt' i vižū*. Z temi formami zostają w związku *vig-il i vig-ilo*.

Mamy takie zrównanie:

$g = ż$ : *mogę, możesz; gėluo, żało, żądło;*

$d = ż$ : *vidēt', vižū; sidēt', sižū;*

zład wynika, że  $g = d$ , na mocy tej prawdy: dwie jilości równe trzeciej, są sobie równe. Zestawmy: *styg-nę, studz-ę i stud-nia*.

My ze ścisłością matematyczną przeprowadzamy naszą teorię.

D<sup>r</sup> Hanusz nie uznaje także przechodzenia *k* w *t*. Dla niego są zupełnie odrębne takie formy, jak *keturi i tettares*; litewskie *kasza, kobialka, kisenjus, kieszeń, tasche i taszka*; litewskie *krestī, słowiańskie tręsti, polskie trząść*.

Zdaniem pana Hanusza «tylko sporadycznie *k* zamienia się na *s*». Jednak D<sup>r</sup> Hanusz wie, że dźwięk *c*, pochodzący od *k*, składa się z *ts*.

My powiadamy: jeśli  $k = ts$ , to niezawodnie  $k = st$ ; jeśli  $k = cz = tsz$ , to będzie także  $k = szt$ . Te prawa stwierdzają się zrównaniem:  $a + b = b + a$ .

Z licznych przykładów przejścia *k* w *st* przytoczymy jeden, zasługujący na szczególniejszą uwagę. Litewski wyraz *karszatis* formą i znaczeniem odpowiada polskiemu *starość*. Tu nadech *k* przechodzi w *st*, czyli  $k = s + t$ . Rdzeniem tych form jest zarodek *ar*, który się znajduje w greckim *archaios* i niemieckim *alt*. Podług niemieckich lingwistów, wyrazy: *karszatis, stary, archaios, i alt*, pochodzą od pierwiastków *karsz, star, arch, alt*. My zaś powiadamy, iż rzekome pierwiastki *karsz, star, arch i alt* powstały z zarodku *ar*. Dodajemy jeszcze: jeśli jistnieje forma *star* (polskie *stary*), to muszą w językach indoeuropejskich znajdować się osnowy *sar, sał, tar, tal* ze znaczeniem *starości, starszeństwa, lub wyższości*.! Zład powstaje takie zrównanie:  $ar = arch = ark = alt$ , a z nadechem *k* mamy:  $kar = karsz = star = sar = tar$ .

Jeśli jistnieje forma *stałas, stół*, to muszą znajdować się osnowy *tał i sał*. Jakoż w litewskim mamy *pa-tał-as* pościel, *sał-a* wyspa, *niby* posłanie. Te formy, wspólnie z wyrazem *stałas* pochodzą od zarodku  $ku = kar = kał = kła$ ; zład *kłoju ściele, kiltas audeklas* płótno do posłania, *stor-as* gruby, *niby rozpo-star-ty i toł-us* daleki, *pre-stron-ny*.

Przy pogadance o dźwięku *k*, D<sup>r</sup> Hanusz przytoczył łaciński wyraz *uter*, z którym zostają w związku sanskryckie *kataras*, słowiańskie *kotoryj*, litewskie *katras*, greckie *poteros* i oskijskie *putro*.

— A więc powiesz Pan — zawolałem — jidąc za wykładem Schleichera, że *k* przechodzi w *p*!...

— Nie!..., Nie! — odparł D<sup>r</sup> Hanusz. — Powiem, że pierwotną formą tych wyrazów jest *kvotero*.

Zkąd się wzięło *p* w *potos* i *putro*, D<sup>r</sup> Hanusz nie objaśnił. Niniejszy wykład jego, zgodny z wykładem lingwistów niemieckich, uważam za błędny. Z formy *kvotero*, czy też *quotero*, mogły powstać tylko sanskryckie *kataras*, litewskie *katras* i słowiańskie *kotoryj*. Tu mamy *nadech ku*, połączony z *atar*. Forma najbardziej zbliżona do pierwotnej, występuje w łacińskim *uter*. W *potos* i *putro* zachodzi stopniowanie lewe, to jest *ut = put = pot*, jak np. greckie *pyr* ogień, jest ni mniej ni więcej, tylko stopniowaniem łacińskiego *ur-o* pałę: *ur = pur = pyr*. Powtarzam: łacińskie *uter* najbardziej się zbliża do formy pierwotnej, która brzmi *ukar*, lub *akar*, a nie *kvotero*. Na dowód mego twierdzenia służy hebrajskie *aszer*, który. Forma *aszer* bezpośrednio wyrosła z *akar*, z kąd powstało *atar*. — Niemieccy lingwiści odrzucają ten wywód, bo wedle ich nauki hebrajski nie ma związku z językami indoeuropejskimi.

— Pańskim sposobem można wszystkiego dowieść! — odezwał się D<sup>r</sup> Hanusz. — Pan okażesz z łatwością, że wyrazy *zmogus*, *żirgas* i *koń* są wspólnego pochodzenia!...

— Nie, szanowny Panie — odpowiedziałem, ale już nie śmiałem moimi wywodami nudzić gościa. Powtórzę tu etymologię jaką podałem w pierwszej części « Gramatyki Litewskiej », którą za wstawieniem się Waszym i za staraniem D<sup>ra</sup> Celichowskiego, łaskawie wyda Biblijoteka Kórnicka, zasłużona Instytucja Narodowa.

W wyrazie *zmogus* człowiek, naczelne *z* jest odmianą nadechu *g = ż*. Rdzeniem tego wyrazu jest zgłoska *mog*, która przez stopniowanie lewe powstaje z zarodku *ug*; to jest: *ug = mug = mog = pog = nog = rog = log = vog = bog = jog*. Litewski *zmogus* znaczeniem i formą odpowiada polskiemu *mąż*.

W rzeczowniku *żirgas* rumak, naczelne *z* także jest odmianą nadechu *g*. Forma *żirgas* jest spokrewniona z formami *żengti* kroczyć, *żingsnis* krok, *żigis* zachód, trud, *żigune* poczta, niby chodzenie, podróż. Mówi się: *apżengomis* i *apżergomis* okrakiem. Litewskie *żengju* odpowiada niemieckiej formie *gang*.

Polski *koń* nie ma związku z litewskim *żirgas*. Wyraz *koń* powstał z zarodku *ku*, który przez stopniowanie prawe wydaje formy: *kan*, *kam*, *kar*, *kal*, *kav*, *kab*, *kap*, *kai*. Od *kar* pochodzą: łacińskie *curro*, litewskie *kurtas* i polskie *chart*. Wyraz *koń* znaczy tyle, co łaciński *cursor*, kuryjer. Tu należą: łacińskie *caballus*, polska *kobyła* i litewski *kumelis* źrebię, *kumele* klacz. Wszystkie te wyrazy pochodzą od zarodku *ku*, którego rozwój podaliśmy przed chwilą.

Gdy D<sup>r</sup> Hanusz zrobił uwagę, że za pomocą mojej teoryji można wszystkiego dowieść, pan Witkowski odezwał się:

— Zapewne *Perkunas* i *Światowid* są wspólnego pochodzenia i znaczenia.

— Niezawodnie będzie to jedno, podług wywodów p. Akielewicza — dodał z uśmiechem D<sup>r</sup> Hanusz.

— Nie i nie! moi panowie — odpowiedziałem. — *Perkunas* i *Światowid*, czy też *Svantovid*, nie mają żadnego z sobą związku. Litewski *Perkunas* nawet różni się od słowiańskiego *Peruna*, chociaż na pierwszy rzut oka, zachodzi wielkie podobieństwo pomiędzy temi jimionami. Rdzeniem litewskiego *perkunas* jest zgłoska *perk = pirk = prek*; ztąd *perku* kupuję; rdzeń zaś wyrazu *perun*, *piorun*, znajduje się w zgłosce *per*, od której pochodzą: greckie *pyr*, polskie *pyr*, *perz*, *perzyna*, *palić*, *pełgać*, *płonąć* i *płomień*. Litewski *Perkunas* oznacza Boga Odkupiciela.

Po zakończeniu pogadanki naszej, odezwałem się do D<sup>ra</sup> Hanusza:

— Szanowny Panie! jam nieuk, — jam człowiek niewykształcony systematycznie, proszę, naucz mnie, wyłóż swoją teorię w kilku słowach!...

Na to D<sup>r</sup> Hanusz odpowiedział mi:

— « Ja się uczyłem siedm lat. Długo i pilnie badałem mistrzów niemieckich: Windischa, Leskiena, J. Schmidta, Brugmanna, Delbrüeka, a pan chcesz, abym w pół godziny wyłożył całą Lingwistykę!... Przeczytam Litewską Gramatykę, w której pan podajesz swoje wywody. Przeczytam, zrobię wzmiankę biblijograficzną i nic więcej nie powiem o niej. Kto chce być uczonym lekarzem, musi chodzić do kliniki, pilnie zbadać anatomiją ciała ludzkiego. Znajdują się na świecie osoby, które bez znajomości sztuki medycznej, jakimiś tam ziołami uzdrawiają chorego, opuszczonego od najbieglejszych lekarzy. Ale Doktorowie Medycyny milczeniem pokrywają podobne uleczenia. Pan doszedłeś intuicyją do wywodów, nieznanym uczonemu światu. Gdybyśmy przyjęli pańską teorię, toby nie już nam nie pozostało do roboty. Może za lat dziesięć zmieni się dzisiejszy system Lingwistów niemieckich; może upadną Leskien, Brugmann, Delbrück, jak upadli Bopp, Pott, Schleicher. Wtedy może znajdą się uczeni, którzy uznają pańską teorię... Pan znosisz mnogość pierwiastków; wszak już Benfey występował z podobnym pomysłem... »

D<sup>r</sup> Hanusz ujął mnie swoją otwartością. Okazałbym się zbyt dobrodusznym, gdybym upraszał uczonego Filologa, hołdownika mistrzów niemieckich, o rozbiór i ocenę gramatyki, zawierającej wykład, wprost przeciwny systemowi szkoły niemieckiej. Byłoby tak samo, gdyby np. ksiądz katolicki ułożył rozprawę, obalającą system teologii protestanckiej i udał się do pastora z prośbą o skrytykowanie jego wywodów.

Benfey miał dobre pomysły względem uproszczenia pierwiastków, ale nie umiał jich przeprowadzić, będąc krępowany mylnymi wyobrażeniami lingwistów niemieckich. I Alb. Kühn w piśmie: « Ueber Wurzelvariation durch Metathesis. Bonn, 1868 », usiłował zmniejszyć liczbę pierwiastków. Według Kühna np. forma *vid* widzieć, jest przewróconą formą *div* świecić.

Rzekomy pierwiastek *vid*, wedle naszego wyvodu powstał z zarodku  $ug = aug = arg = ang = ard = vig = vid = bug = big = pug = vug$  i t. d. Od tego zarodku pochodzą: *ug-nis*, *ig-nis*, ogień, bóg, *auge*, *augurus*, *argus*, *ardeo*, *vi-gil*, *video*, lit. *regju* widzieć i pols. *w-róż-ę*.

W zarodku *ug* znajduje się jistotny pierwiastek *u* z podechem *g*. Pierwiastek *u* z nadechem *g* wydaje zarodek  $gu = gar = gam = gan = gal = gau = gav = gab = gap = gai = dau = dar = dam = dan = dav = dab = dap = dai = żar = żir$  i t. d. Tu należą: gorzeć, *dēvas* bóg, właściwie światło, *dēna*, dzień, *dziw*, *diru* czatuję, *dairausi* oglądam się, *żurju* i *żjurju* patrzę, polskie *po-zieram*, słow. *žrēti*, *zor*, *pozor*, litewskie *žibeti* świecić, *žaiabas* błyskawica i polskie *gapić się*, *gaw-wron*.

Alb. Kühn twierdził, że *vid* jest przewróceniem formy *div*; my zaś powiadamy, że *vid* i *div* są symetryczne połowice tego samego organizmu. Taką symetryją stanowią np. *auge*, *argus*, *ardo* i *gorzeć*, *diru*, *zor*.

W przytoczonych formach niemieccy lingwiści upatrują osobne pierwiastki, my zaś znajdujemy tylko jeden pierwiastek *u*, opatrzony nadechem, lub podechem *g*, j inaczej mówiąc, mamy zarodki *ug*, *gu*.

My tworzymy, ukochany Mistrzu, szkołę litewsko-polską, a raczej szkołę słowiańską. Różnimy się od szkoły niemieckiej, ale nie ogłaszamy siebie za nieomylnych. D<sup>r</sup> J. Hanusz utrzymuje, że naszym sposobem można wszystkiego dowieść, a nam się zdaje, że sposobem Lingwistów niemieckich niczego nie dowiedziemy i nigdy nie dojdziemy prawdy.

Jaka zachodzi różnica pomiędzy niemiecką a naszą litewsko-polską szkołą?

Niemieccy Lingwiści tam zaprowadzają rozdział, gdzie jedność panuje. Dla nich wyrazy *skundas*, *klage* i *lugeo* są różnego pochodzenia; dla nich formy *ugnis*, *auge*, *video*, *regju* i *ardeo* powstały z różnych pierwiastków.

Od lat kilkudziesięciu niemieccy uczeni prowadzą badania lingwistyczne. Mnóstwo książek napisali w tym przedmiocie. Wiek człowieka nie wystarczyłby na przeczytanie jich elokubracyj. A do jakich doszli wyników?... Zaledwo poczynają uznawać, że «w języku pierwotnym» znajdowała się samogłoska *e!*... Dotąd nie wiedzą, że *ka*, *ge* przechodzą w *te*, *de*.

Bez wątpienia, jako Filologowie, niemieccy uczeni są pierwszymi na świecie erudytami. I Doktor Hanusz, w oczach moich, jest tylko Filologiem, olbrzymim erudyta. Gruntownie zna sanskryt, staroperski, staro- i nowo-grecki, łacino-italskie mowy, wszystkie języki słowiańskie i germańskie. Z Albańczykami rozmawia po albańsku, a z Litwinami, po litewsku. Zaproszony na biesiadę celtologów francuzkich otrzymał od nich oklaski za deklamacją wierszy celtyckich. Pan Hanusz jest dzisiaj najpierwszym w Europie Filologiem. Polska może się pochlubić takim uczonym. Ale w poszukiwaniach lingwistycznych, D<sup>r</sup> Hanusz nie wznosi się ponad Lingwistów niemieckich, którzy dotąd nie wiedzą, że niemieckie *reden* pochodzi w prostej linii od greckiego *legein*...

My ze ścisłością Matematyków i Astronomów przeprowadzamy nasze wywody, a niemieccy Lingwiści do czego się uciekają? Nie mogąc oprzeć się na ojezystej mowie, prastarych form pozbawionej, wymyślili język pierwotny. Wynaleźli nazwę indogermańskich języków, z której się przebija więcej dumy, aniżeli nauki. Ja Litwin, naśladowując pyszałkostwo Lingwistów niemieckich, mógłbym wyrwać się z nazwą indolitewskich języków...

Badacze przyrody, rozprawiając o pierwotnym człowieku, przyjmują za typ małpę, zwaną *Dryopithecus*, której szczątki znaleziono w pokładach ziemi. Ta małpa umiała rozkładać ogień i wyrabiać pewne narzędzia kamienne. A gdzie są szczątki, gdzie są pomniki języka pierwotnego?... Powstał on w głowach Lingwistów niemieckich, którzy posuwając swą analizę do krańców ostatecznych, uznali «że każdy człowiek co chwilę mówi innym językiem» (zob. «Przegląd Nowszych Prac lingwistycznych», przez Jana Hanusza. Warszawa, 1886, str. 8). Politycy prawią nam o jedności germańskiej, zaś takiemu, jak Delbrück mistrzowi, gotowiśmy uwierzyć, że język niemiecki rozpada się na tyle gwar, jile jest osób, mówiących tym językiem...

Ś. p. Antoni Bukaty, Litwin, nasz serdeczny przyjaciel, uczony matematyk i lingwista, napisał: «Słowianizm, jakkolwiek on będzie, zmieni postać świata». — Nasza szkoła nie jest tak dalece zuchwałą, aby zamierzyła nadać nową postać światu. My tylko posuwamy dalej naukę Językoznawstwa, wnosimy się wyżej nad szkołę niemiecką.

Kończę moje pismo. Jestem pewny, że zrobicie z niego stosowny użytek dla nauki.

Ze czcią i uwielbieniem Wasz wdzięczny i pokorny uczeń

MIKOŁAJ AKIELEWICZ

LITWIN.

Paryż, dnia 19 Czerwca 1887 roku.  
135, rue de Belleville.

